GAZETA LWOWSKA.

W poniedziałek Nro. 73. 20. czerwca 1831.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy d. 5. czerwca.* —

Posiedzenie wczorajsze izby poselskiéj rozpoczęte zostało od odczytania odezwy prezydującego w senacie, wraz z załączonym do niéj wypisem z protokułu, obejmującym powody, dla których senat nie podzielił zdania izby poselskiéj, względem zwrócenia Turcyi chorągwi, przez Rossyję w ostatniéj wojnie zdobytych i w kościele metropolitalnym w Warszawie zawieszonych. Pomiędzy powodami témi ważniejszy był, że w chwili, kiedy Porta zajęta jest poskramianiem zbuntowanych paszów i może być nawet w potrzebie żądania pomocy posła rossyjskiego Butuniewa, byłoby niepolitycznie czynić krok zdolny przeszkodzić interesowi saméjże Turcyi. Biskup płocki przeciwny był wydaniu chorągwi pomienionych Turcyi, uważając je za znak zwycięztwa chrześcijaństwa nad izlamizmem; a nakoniec, senator kasztelan Lewiński twierdził, że nawet pod względem prawnym, mamy jedynie prawo do usunięcia chorągwi w mowie będących z świątyni, w któréj są zawieszone, nie zaś do wydania takowych Turkom; albowiem nie są one bynajmniéj naszą własnością, skoro się do przyjęcia uczynionéj nam z tychże przez Rossyją darowizny, bynajmniéj nie przyznajemy.

Poseł Ledóchowski popierał zdanie przeciwne, dowodząc, że sama gotowość, oświadczona przez Polskę wydania Turcyi chorągwi na niéj zdobytych przez Rossyją, przekonałaby Portę, jak dalece pragniemy w niéj widzieć naszego sprzymierzeńca.

Większość izby atoli podzieliła zdanie senatu, że wydanie chorągwi tureckich Porcie, do dalszego czasu pozostawić wypada, obecnie zaś należy jedynie poprzestać na usunięciu ich z kościoła ś. Jana, niemniéj na zastąpieniu wszelkich cyfr cesarza Mikołaja, przez połączone herby Polski i Litwy.

Poseł Rembowski oświadczył izbie, że upoważnionym został przez ministra przychodów i skarbu do oznajmienia jéj, że gdy tenże minister podał się już do dymissyi, przeto nie ukaże się więcéj na ławce rządowéj.

Deputowany Klimentowicz mówił o opieszałości, jaka okazuje się w laniu armat.

Zabrał następnie głos poseł Jan hr. Ledóchowski. Przypomniawszy izbie przedmiot, na który wódz naczelny zwrócił uwagę deputacyi, która w imieniu sejmu oświadczyła jemu i całemu wojsku wdzięczność, za czyny bohatérskie, w obronie ojczyzny wykonane, i nadmieniwszy o powodach, które skłoniły tegoż wodza do życzenia zmiany istniejącego rządu, o czém izba poselska na tajném posiedzeniu w dniu 2. b. m. odbytém zawiadomioną została, poseł Ledóchowski, wyraźnie oświadczył; że dzieli przekonanie, iż rząd narodowy w tym składzie, w jakim się znajduje, nie odpowiada życzeniom i potrzebom narodu. Nie zaprzeczając mu najlepszych chęci, mowca zaprzeczał jedności dążeń szczególnych członków, które rząd składają, a z tąd wyprowadzał także brak najpożądańszéj w chwilach obecnych sprężystości. — Jako przykłady twierdzenia powyższego przytoczył: że pomimo objawiającéj się oddawna w izbie nieufności dla dotychczasowego ministra skarbu, rząd narodowy, czy to przez obojętność, czy przez szczególne protekcyje, nie pospieszył z uwolnieniem go od obowiązków i byłby może dotąd tego nie uczynił, gdyby sam minister skarbu nie był zażądał dymissyi; daléj, że rząd narodowy obojętny jest na swawolą druku. Uwagę powyższą stosował poseł Ledóchowski głównie do artykułu przed kilku dniami w gazecie polskiéj umieszczonego, w którym dostrzegł twierdzenia najmocniéj zasadom przez sejm przyjętym przeciwne, a w szczególności powstawał na wyrzeczone przez członka rządu Lelewela, jako prezesa towarzystwa patryjotycznego twierdzenie, że rewolucyja nasza była rewolucyją nietylko narodową, ale nadto i socyjalną. Z zapałem powstawał mowca na całe towarzystwo patryjotyczne, a zapowiedziawszy na początku głosu swego, że żadne względy osobiste nie są zdolne wstrzymać go od wyrzeczenia prawdy, słowa swego dotrzymał. Zakończył nakoniec wnioskiem, iżby izba poleciła komissyjom zastanowienie się nad tém, czyli zmiana istniejącego rządu i w jaki sposób jest potrzebną, lub nie.

Poseł Rembowski najmocniejsze objawił za-

)(

dziwienie, że w chwili, kiedy tego najmniéj zachodzi potrzeba, i kiedy winni jesteśmy dać Europie dowód jedności i zgody, czyniony jest wniosek, względem zmiany rządu, a do tego, bierze początek swój w sposób niezwyczajny, gdyż od naczelnego wodza pochodzi. Mowca wyraził, że gdyby naczelny wódz wniosek podobny był uczynił z nad Dniepru lub Dźwiny, możnaby myśleć, że o rzeczywistym stanie rzeczy, niedokładne posiada wiadomości; lecz zadziwia najmocniéj, że go czyni po bitwie pod Ostrołęką. Poseł Rembowski dowodził, że w całém postępowaniu rządu nic nie masz takiego, coby zmianę jego pożądaną czynić mogło, że służby tak cywilna jak i wojskowa, są jak najdokładniéj zaspokajane, że wojsko jest dobrze zaopatrzone w żywność, że kredyt istnieje i t. d. i dodał: że jedynie dążenie despotyczne mogłoby wniosek zmiany rządu usprawiedliwiać.

Poseł Wężyk w odpowiedzi na powyższe twierdzenie posła Rembowskiego mniemał przeciwnie, że gdyby wódz naczelny wniosek względem zmiany rządu czynił z nad Dniepru lub Dźwiny, wniosek ten miałby więcéj postać impozycyi, jak w chwili obecnéj, w któréj na to także zważać należy, że wódz naczelny, nie jako wódz, ale jako członek rządu, na niedokładności z jego składu wypływające uwagę reprezentacyi zwrócić jest mocen.

Dyskussyją wniosku posła Ledóchowskiego *in merito*, przerwał wniosek deputowanego Wołowskiego *in formali*, że poseł Ledóchowski nię w właściwéj drodze do izby przychodzi. Obszérna toczyła się dyskussyja w téj mierze, która zakończyła się na tém, że izba zażądała od posła Ledóchowskiego złożenia na piśmie przełożenia swego komissyjom, które odebrały polecenie rozpoznania takowego.

Następnie połączyła się izba poselska z senatem. Przedmiotem obrad izb połączonych był wybór pięciu senatorów kasztelanów.

Poseł Rembowski uczynił w końcu ważny wniosek, ażeby nadal, przed wyborem senatorów, każdego z kandydatów kwalifikacyje izbom przedstawiane były.

Senator kasztelan Nakwaski jak najmocniéj popiérał wniosek powyższy, izby atoli nic w téj mierze nie wyrzekły.

Rada municypalna stolicy postanowiła naczelnemu wodzowi i wojsku złożyć adres wdzięczności obywateli, i na członków téj deputacyi, która adres ten ma podać, wybrała panów: Garbińskiego, Fontanę, Dorantowicza, Dmuszewskiego, Szuberta, Matuszewskiego, Wołowskiego i Podbielskiego.

Towarzystwo patryjotyczne przedsięwzięło w d. 19. z. m. nowe wybory urzędników dla swoich posiedzeń. Prezydentem pozostał Lelewel, wice-prezydentem obrany j. ksiądz Kaźmierz Puławski, i panowie: Tadeusz Krempowiecki, Walenty Zwierkowski, Michał Dembiński, Xawery Bronikowski, J. B. Ostrowski i Tymowski, oprócz pełniącego już dawniéj obowiązki N. Janowskiego; sekretarzami: panów M. Muszyńskiego, Ignacego Chrzanowskiego, Stanisława Jachowicza, Wojciecha Kaźmirskiego i Alojzego Stankiewicza.

Gazeta Polska wnosi, aby wydział do spraw duchownych, oddzielony dotąd od uniwersytetu, znowu został z tymże połączony, ponieważ rozdział ten miał zły wpływ na duchowieństwo.

Komitet śledczy do rozpoznania spraw tajnéj policyi ustanowiony, uznał znowu dwie osoby: Franciszka Wężykowskiego i Wacława Dzięcielskiego, pierwszego niewinnym, ostatniego winnym.

W d. 30. maja pochowano tu zwłoki zmarłego radzcy stanu hr. Józefa Sierakowskiego, używanego podczas powstania w roku 1794 do urządzenia ważnych spraw w Litwie i Kurlandyi, a który późniéj odbywał naukową podróż przez Niemcy, Francyją, Angliją, Włochy i Hiszpaniją. W roku 1812 był członkiem tymczasowego rządu w wielkiém księstwie litewskiém, a potém po przywróceniu królestwa polskiego mianowany został przez cesarza Alexandra radzcą stanu i pracował szczególniéj w wydziale publicznego oświecenia i wychowania.

W Kuryjerze warszawskim czytamy z Sandomiérskiego co następuje: Aby dzień 3. maja jakimś czynem uświęcić, wysłał pułkownik Łanckoroński w tym dniu kapitana Brzezińskiego z 30 strzelców i 20 jeźdzców do Rachowa, na prawy brzeg Wisły; ci pomimo nieustannego ognia ze strony nieprzyjaciela, niedawszy sami wystrzału, przebyli rzékę i rzucili się na niego; lecz ten nie stawił pola, lecz cofnął się w las, zostawiwszy naszym dwóch Żydów szpiegów i 100 korcy pszenicy. Podobnież ten pułkownik wysłał w d. 10. maja kapitanów Dowgiełła i Wiszniewskiego ze 40 strzelcami dla zajęcia składu solnego. Pierwszy z 15 strzelcami ubił nieprzyjacielowi jednego Kozaka i dwa konie, ranił dragona, a resztę zmusił do ucieczki; drugi, zanim dopadł podwórza, został od dragonów otoczony, wszelako przy zimnéj krwi naszych spotkał się z nimi, dwóch zsadził z koni, a resztę rozprószył; zabrał 110 beczek soli, 18 karmnych wołów i 50 garncy wódki. W dniu 12. tenże sam pułkownik wysłał porucznika Suskiego z 40 Krakusami; ten uderzył na szwadron dragonów, zabrał do-

wodzącego majora i 2 dragonów, i dopóty go ścigał, dopóki mu nie przyszły dwa szwadrony na pomoc; natenczas cofnął się w najlepszym porządku, straciwszy tylko jednego człowieka. — Owego majora zabił wachmistrz Węgrzynowicz, który miał 5 ludzi z korpusu weteranów. Tym sposobem toczy się nieustannie wojna podjazdowa w owéj okolicy.

Gazeta pruska stanu z d. 4. czerwca donosi, co następuje: »Główna kwatéra feldmarszałka Dybicza jeszcze d. 1. b. m. była w Ostrołęce. Między Dłutowem i Łomżą nie było wojska ani rossyjskiego, ani polskiego; kozacy przeciwnie byli d. 31. maja w Grajewie i zmusili chłopów z Pogusy, miejsca pogranicznego w kierunku ku Łykom, popsuty tamże most naprawić. Komendantem Łomży wymieniają pułkownika rossyjskiego od inżynijerów Daine. W okolicy koło Augustowa stoją na przeciw sobie znaczne rossyjskie i polskie wojska i są domysły, że wkrótce do bitwy przyjdzie.

Taż sama gazeta donosi pod d. 3. czerwca: »Rozchodzą się wieści, że jenerał Kreutz przeszedł Wisłę koło Puław, ale to jeszcze potwierdzenia potrzebuje.«

Rossyja.

— *Z Petersburga d.* 20. *maja* (1. *czerwca*). —

W zeszły piątek, d. 15. (28.) maja, była wielka parada na polu marsowém; znajdowały się na niéj różne instytuty wojskowe i wojsko będące w Petersburgu. Cesarz jmć przybył po południu; cesarzowa jéjmość z wielkiémi księżniczkami znajdowała się na téj paradzie w powozie otwartym, przy ogrodzie letnim. Wielki książę następca tronu przez cały czas parady był przy dywizyi huzarów gwardyi, któréj dowodził piérwszym płutonem. Na tych obrotach wojennych znajdował się feldmarszałek hr. Paszkiewicz Erywański, jakoteż kilku członków ciała dyplomatycznego, a ponieważ piękny czas sprzyjał, zebrało się także mnóstwo widzów.

Cesarz jmć rozkazem dziennym z dnia 18go maja raczył jenerałów majorów: Mandersterna I. i Obruczewa II., za ich wyszczególniające się męztwo w bitwach z Polakami na jenerałów lejtnantów; jenerała jazdy hr. Pahlena, dowodzącego drugim korpusem piechoty, mianować raczył naczelnikiem całéj kawaleryi wojska odwodowego, a jenerała jazdy barona Kreutza, dowodzącego piątym korpusem kawaleryi odwodowéj, pełniącycym służbę dowodzcy drugiego korpusu piechoty. Jenerał major baron Dellinghausen mianowany został szefem sztabu jeneralnego drugiego korpusu piechoty na miejsce jenerała majora Hasfort, który w tym samym stopniu przechodzi do szóstego korpusu piechoty. Jenerał Weljaminów, dowodzący piérwéj tym oddziałem, przyłączony został do swity wojska.

Cesarz jmć mianować raczył szefa piérwszéj dywizyi huzarów, jenerała lejtnanta księcia Łopuchina i zastępującego miejsce szefa inżynijerów armii czynnéj jenerała majora Daina 1., kawalerami orderu ś. Włodzimierza 2. klassy.

Najjaś. cesarz jmć potwierdził rozdanie przez feldmarszałka hr. Dybicza Zabałkańskiego, stósownie do służącéj mu mocy, ozdób honorowych, wojskowym, którzy się przeciw Polakom odznaczyli.

Ogólna ludność Rossyi, łącznie z królestwem Polskiém, Finlandyją, narodami z tamtéj strony Kaukazu, urzędnikami tak cywilnymi jak i wojskowymi, niektóremi narodami sybirskiémi i osobami płci niewieściéj, wynosiła w końcu roku 1829 podług wykazów urzędowych 49 milijonów, między którymi jest 17 milijonów 558,898 poddanych i wolnych chłopów, a 243,548 księży. Podatki płacą rządowi 18,771,312 osób i 325,809 rodzin. Stanowi wojskowemu podlega 747,557 ludzi, z tych należy 189,870 do osad wojskowych; Kozaków jest 362,105, baszkirów 167,269, Maczeryjaków 31,159, Kałmuków koczujących 28,344, a Kirgizów 68,810.

W Rydze od czasu słabości aż do d. 30. maja zachorowało na cholerę 336 osób, z tych wyzdrowiało 26, umarło 189.

Podług listów z Kiszeniewa znowu w tém mieście pokazała się cholera. Brakuje także deszczu, nie najlepszego zatém żniwa spodziewać się można.

Prussy.

Gazeta królewiecka donosi z Memla, co następuje: »Powstańcy rossyjsko-litewscy znowu koło granicy naszéj w wielkiéj gromadzą się massie; chcą zapewne wyprzéć wojsko rossyjskie z Polangi i zdobyć brzegi morskie.«

Gazeta pruska stanu donosi: »W Gdańsku od d. 28. maja do d. 1. czerwca w południu zasłabło 14 cywilnych, a 14 wojskowych ludzi, z tych 15 umarło, z których o 13 tylko było zapewnienie, że na cholerę umarli. Najwięcéj chorób było w starém mieście, w domach odosobnionych koło rzek Rudawy i Motławy. Do d. 2. w południe było 5 chorych, z których dwóch umarło. Dochodzono stanu zdrowia w okolicach portowych i bynajmniéj podejrzanym nie okazał się. Wnoszą, że choroba mogłaby przejść tylko żeglugą przez Wisłę.

Francyja.

Monitor z d. 1. czerwca zawiéra król. postanowienie z d. 31. maja, mocą którego izba de-

putowanych została rozwiązana. Kolegija wyborowe zwołane są na d. 5. lipca, aby każde z nich wybrało po jednym deputowanym. Izby parów i deputowanych zwołane są na d. 9. sierpnia b. r.

D. 29. maja mustrował król w Wersalu gwardyje narodowe, pułk 12ty piechoty, pułk 1szy karabinijerów i pułk 2gi artyleryi.

Gazeta lizbońska z d. 17. maja donosi, że okręt Endymion zawinął na Tag i że z wieży morskiéj dano znak, iż dwie fregaty i jedna francuzka korweta są już w obliczu Lizbony.

Podług Monitora minister marynarki wyjechał d. 30. maja wieczór do Cherbourga dla oglądania robót około portu i grobel.

Liczba uzbrojonych ludzi, krążących po departementach obu Sewrów, Majny, Ligery, Morbihanu, Wandei, Finisterre i niższéj Ligery ma podług doniesień urzędowych wynosić 5000 ludzi.

Podług listów z Londynu wszyscy członkowie rodziny Napoleona, bawiący we Włoszech, a których prawo z ziemi francuzkiéj oddala, mają osiąść w Anglii, wyjąwszy kardynała Fesch i panią Letycyję. Hrabina St. Leu (Hortensyja Beauharnais) jest już w Londynie.

W skutku doniesienia hr. d'Argout, ministra handlu i robót publicznych, uczynionego królowi, uchwalono rozporządzeniem z d. 28. maja, ażeby zarząd linijami telegraficznémi królestwa poddany był pod dozór bezpośredni ministra spraw wewnętrznych, prezydenta rady, a kredyt na materyjał i urzędników tego wydziału, na rok rachunkowy 1831 wyznaczony, by zbudżetu ministeryjum handlu i robót publicznych, przeniesiony został do ministeryjum spraw wewnętrznych. Oto są niektóre wyrazy doniesienia, uczynionego o tém: »Zarząd linij telegraficznych jest przedewszystkiem instytutem wielkiego zaufania; rząd zawiadamia go o wypadkach wewnętrznych i często tajemnice stanu powierzane mu bywają, gdy idzie o rozsełanie rozkazów. Zarząd ten przeto jest szczegółowym politycznym instytutem, który przez to samo powinien bezpośrednio w ręku ministra spraw wewnętrznych pozostać.« Rozporządzeniem z d. 31. maja mianowano pana Alfonsa Foy głównym zarządzcą linij telegraficznych w miejscu uwolnionego pana Marchal.

Rozporządzenie z d. 31. maja nakazuje, ażeby kary, przed odroczeniem prawa z d. 22. marca przez radę poprawczą gwardyi narodowéj zawyrokowane, a nie wykonane dotąd, zniesione zostały, rozpoczęte, ażeby przerwane były i by żadne kary w skutku dawnego prawodawstwa wyrzeczone, więcéj wykonywane nie były.

W Taraskonie dnia drugiego zielonych świątek zaszły rozruchy. Monitor z d. 4. t. m. donosi o tém, co następuje: »Zawiadomiono już publiczność o rozruchach, zaszłych w Taraskonie; nim więc bliższych tychże udzielimy szczegółów, możemy wykazać środki, użyte przez ministra wojny, by przykładem zbawiennym nadal od podobnych zgorszeń odstraszyć. Oprócz czynów nieposłużeństwa, które ukarane zostaną, pewien podporucznik nie zrobił zadosyć wezwaniom królewskiego prokuratora, wzbraniając się więźniów przed sąd tego urzędnika sprawiedliwości przyprowadzić. Oficerowie skompromitowani tym sposobem, że uchybili swéj najświętszéj powinności dopomagania wykonaniu praw, aresztowani są i już tymczasowo znajdują się w więzieniu. Jenerał Aymar dostał rozkaz udać się niezwłocznie do Taraskony i porozumieć się z prokuratorem jeneralnym przy sądzie królewskim w Aix, który sprawę tę pod ten sąd poddał i badania rozpoczął, by wykryć czynności i uchybienia wojskowych stopni rozmaitych, którzy w skutek badań tych już pod sąd wojenny oddani zostali.«

Zjednoczone Niderlandy.

Na kongresie narodowym przyjęła d. 30. maja centralna sekcyja po wysłuchaniu innych sekcyj jednogłośnie następujący projekt: 1) wybór głowy państwa powinien stosownie do dekretu zapadłego d. ...... być ogłoszony; 2) tenże jest upoważniony do przywiedzenia do skutku układów za pomocą ofiar pieniężnych; 3) rząd jest upoważniony do zezwolenia na osadzenie Maestrichtu bądź przez obcy, bądź przez mieszany garnizon; 4) przed 20. czerwca powinna być zdana sprawa o stanie układów.

Podług najświeższych gazet paryzkich uchwalono na posiedzeniu kongresu d. 31. maja 137 głosami przeciw 48, aby dać pierwszeństwo projektowi przystąpienia bezpośrednio do wyboru głowy panstwa.

Podług depeszy telegraficznéj, przybyłéj do Paryża d. 2. t. m., książę Leopold Sasko-Koburski został na posiedzeniu kongresu belgijskiego d. 1. czerwca obrany królem belgijskim.

Minister finansów, pan Brouckere, wziął dymissyję.

(Do tego numeru Gazety dołączony jest Dodatek nadzwyczajny.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.

DODATEK NADZWYCZAJNY
do nru. 73. Gazety lwowskiéj z r. 1831.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 9. czerwca. —

Wiadomość że jenerał Giełgud sforsował pozycyją pod Rajgrodem dnia 3ogo maja i rozbił korpus Sakena, z różnych stron się potwierdza; a nawet i przez Berlin, dokąd sztafeta przyszła z Ełku z doniesieniem o tém naszém zwycięztwie.

Feldmarszałek Dybicz stoi w Rożanie, jenerał Witt w Pułtusku; wojsko rossyjskie za Narwią wynosi do 36,000. — Za korpusem jenerała Giełgud posłali Rossyjanie blisko 20,000 z 40 działami; gwardyja ich jest podzielona, jedna część z Dybiczem, druga przeciw Giełgudowi. — Z Lubelskiego jenerał Kreutz przeniosł się w Podlaskie, a miejsce jego zajmuje Rüdiger z Dawidowem.

Biegają wieści że znany w Warszawie jenerał Knorring posłany przeciwko jenerałowi Chłapowskiemu.

Dowódzca pod Wawrem, jenerał Geismar, został oddany pod sąd wojenny; toż samo miało w tych dniach spotkać i jenerała Rosen.

— Z tamtąd d. 11. czerwca. —

Wyciąg z raportu jenerała brygady hrabiego Ledóchowskiego, komendanta twierdzy Modlina, pod dniem 8go Czerwca r. b.

Poczytuję sobie za powinność przesłać jaśnie wielmożnemu jenerałowi nikczemną odezwę, w kilku egzemplarzach przez parlamentarza rossyjskiego, wczoraj do postarunku naszego nad Narwią, na przeciw wsi Dębe, a dzisiaj przez innego officera rossyjskiego, do stanowiska zajmowanego, za wsią Pomiechowem, przed kompaniją 23 pułku piechoty, przywiezioną.

W obudwóch tych punktach komenderujący officerowie jak najprzyzwoiciej zachowali się w tém zdarzeniu. — Tak jeden jak drugi kazali wystąpić swoim oddziałom, a mianowice w blizkości karczmy na przeciw Dębego kapitan Makaj z jazdy Płockiej, kazał stanąć plutonowi swego szwadronu i plutonowi 8 pułku piechoty linijowéj, w obec parlamentarza dać głośno przeczytać rzeczoną odezwę, a ludzie jego jednogłośnie odpowiedzieli na nią śmiechem i zapewnieniem: iż do ostatku bić się będą, a broni nie złożą. — Pod Pomiechowem zaś porucznik Barankiewicz w podobny sposób się zachował i zakończył swą scenę rzuceniem do ognia przywiezionych egzemplarzy odezwy. — Poczém odprawiono grzecznie officerów nieprzyjacielskich.

Nadeszły listy z Pruss donoszące, że jenerał Giełgud pobił za Rajgrodem Rossyjan, wziął 8 armat i 2000 jeńców, a między niémi 40 officerów.

Jenerał Kreutz pociągnął przez Radzyn ku Brześciu, mówią że przeciw powstańcóm litewskim, którzy się za Brześciem pokazali.

Kilka set jeńców z Zamościa przeprowadzono na tę stronę Wisły.

Jenerał Krukowiecki otrzymał żądaną dymissyją i podobno w krótce do wód wyjeżdża.

Jenerał brygady Rutie mianowany został zastępcą gubernatora m. Warszawy.

Z głównéj kwatery wojska rossyjskiego w Pułtusku dnia 3ogo maja (11go czerwca).

(z korrespondencyi.)

Mam ci udzielić smutną wiadomość: Bohater, który nie dawno jeszcze poniżył dumę turecką, zwycięzca pod Kulewczą, Pragą, Ostrołęką, feldmarszałek Dybicz Zabałkański już nie żyje! — śmierć nagła przecięła pasmo dni jego w spokojnéj kwaterze. Od ośmiu dni staliśmy pod Pułtuskiem. Niepogoda, od czasu bitwy pod Ostrołęką, była straszna, nie było dnia bez deszczu, powietrze ciągle napełnione było waporami, gęste obłoki wisiały nad ziemią. Feldmarszałek, który dotąd zupełném cieszył się zdrowiem, uskarżał się dnia 28. wieczór na ociężałość i osłabienie; puszczenie krwi przyniesło mu ulgę. Dnia 29. rano był zupełnie zdrów, a około południa już nie żył. Apopleksyja przerwała pasmo dni jego życia.

Wrażenie, jakie ten wypadek zrobił na wojsku, jest nie do opisania. Któż się zbliżył do niego i niepokochał go! Kto poznawszy go z blizka, nie powziął dla niego uszanowania! Wojskowym jego zasługom oddawano i za granicą sprawiedliwość, lecz charakter łagodny, szlachetny i sprawiedliwość kochający można było poznać całkiem tylko z blizka. Teraz już z pośrodku nas zniknął a z nim zniknęły tysiące oczekiwań i tysiące nadziei, które się wiązały z jego życiem! — Przestaję — za mocno jeszcze bowiem wzrusza mię myśl o stracie, którąśmy tu właśnie co ponieśli.

)(2

Do czasu postanowienia cesarskiego objął tym czasem naczelne dowództwo szef sztabu jeneralnego wojska, jenerał piechoty, hrabia Toll. W powszechnym smutku naszym, to jest dla nas pociechą, że po godnym godny nastąpił.

Z powodu obecności hrabiego przy wojsku nie jesteśmy całkiem osieroceni. Oswojony ze zdaniami, projektami i planami zmarłego feldmarszałka już tym samym przywiódłby szczęśliwie do skutku, co tamten rozpoczął. Lecz oprócz tego on sam jest wielkim wodzem, któremu tylko na sposobności, a nie na zasłudze, zbywało okazania tego przed światem. Latorośl dawnego jeszcze wojska, uczeń Suwarowa i Kotuzowa, nie tylko odbył wszystkie przeciw Napoleonowi wyprawy, lecz w części im przewodniczył. Wcześnie już bowiem zwrócił na siebie uwagę wielkich mężów Rossyi, którzy też go od innych wyszczególniać zaczęli. Kiedy był jeszcze w szkole kadetów, przewidywał już w nim Kotuzow przyszłego wodza i wyszczególniał go. Wstąpiwszy w rzeczywistą służbę, odbywał pod Suwarowem pamiętne jego wyprawy we Włoszech i w Szwajcaryi, i zwrócił na siebie, jako młody jeszcze officer przy kwatermistrzostwie, uwagę starego bohatera. Odtąd niebył obcy żadnéj wyprawie, żadnéj bohaterskiéj sprawie wojska rossyjskiego; we wszystkich prawie miał udział, a to w najważniejszych służby stosunkach.

Kiedy w pamiętnym 1812 roku Kotuzow stanął na czele rossyjskiego wojska, wybrał młodego pułkownika, którego zasługi bystre jego oko najprzód postrzegło, swoim jeneralnym kwatermistrzem, i wtedyto zaczął się ów szereg wydarzeń, które upadek Napoleona zrządziły i Europę od uciężliwego Francuzów panowania uwolniły. Po śmierci Kotuzowa zostawał w tym samym charakterze bezpośrednio przy cesarzu Aleksandrze. Tu mógł więcéj jeszcze działać, lubo nie jest jawno, jak wielki miał udział we wszystkiém. Później był w stopniu szefa sztabu jeneralnego przy armii pierwszéj; a gdy hrabia Dybicz otrzymał dowództwo wojska przeciw Turcyi działającego, wyraźnie sobie wyprosił hrabiego Tolla za towarzysza. Odtąd we wszystkich wyprawach feldmarszałka był jako szef jego sztabu, przy jego boku; najpiękniejsza panowała między nimi zgoda, oba nawzajem zupełnie się poznali i wiedzieli, czém był jeden dla drugiego.

— *Dnia* 31. *maja* (12. *czerwca.*) —

Po śmierci feldmarszałka hr. Dybicza, nie zaszło na teatrze wojny nic ważnego. Nadeszła tylko wiadomość, że pułkownik Sabastijanow z 2 batalijonami piechoty, 300 Kozakami i 4 działami zabrał w niewolę, w gubernii kijowskiej, zbrojną kupę, mająca z sobą 5 dział. Włościanie, na których ta tylko pada wina, że usłuchali podżegań swych panów, zostali do swych domów odprawieni; wszystkich dowodzców, w liczbie około 60, pod sąd oddaduo.

Gazeta pruska stanu donosi od granic polskich z dnia 3. czerwca: Od czasu ostatniego buletynu z dnia 27. maja, nic nowego nie zaszło. Wojsko nasze wypoczywa, wzmacniają je rezerwy, nadchodzące ze wszystkich punktów, dla połączenia się ze swoimi pułkami. Nasze fabryki broni nadesłały pierwszy swój transport, i na przyszłość będą mogły co tydzień znaczną ilość przysełać. Fabryki prochu, dostawiające codziennie 60 cetnarów, są w zupełnéj czynności; we wszystkich posadach kraju założono fabryki saletry. Tymczasem i wódz naczelny rossyjski, dawszy spoczynek swojemu wojsku po natężeniu sił pod Ostrołęką, i uprzednich forsownych marszach, reorganizował je. Rossyjanie stoją w okolicy Pułtuska, podczas gdy Polacy zajmują liniją Narwi i Buga; na przestrzeni pomiędzy témi obydwiema linijami, jakoteż w Siedlcach i owéj okolicy, która w maju była widownią wojny, nie masz zupełnie wojska. — O korpusie jenerała Giełgud zdają się w Warszawie nic pewnego nie wiedzieć, wszelako miał się on połączyć z brygadą jazdy jenerała Dembińskiego. Polacy, mówią daléj, mają się co raz bardziéj posuwać w Augustowskie i między innémi miasto Neustadt, w północnéj części województwa augustowskiego, tuż na granicy pruskiéj ku północy leżące, wezwać mieli, aby we 24 godzinach postawiło most na Szeszupie, inaczéj miasto spalą.

Taż sama gazeta i z téjże saméj daty donosi: Podług wiadomości z Rajgroda z dnia 31. maja, miało się udać wojsku polskiemu, stojącemu przed tém miastem, przejść rzekę Bobrę i zmusić jenerała Sacken, iż się cofnął do Grodna; przeciwnie podług doniesień z Johannisberga, jenerał Giełgud wyszedł dnia 27. maja z Łomży i cofnął się po drugiéj stronie Narwi ku Piątnicy. W tym samym dniu osadzili Rossyjanie Łomżę. W dniu 30. maja posunęli się na drodze do Augustowa i stanęli w Szczucinie. Różne oddziały wojska polskiego przeszły na lewy brzeg Wisły dla żywności i uzupełnienia się. Jenerał Chłopicki miał z Krakowa pisać do jenerała Skrzyneckiego i prosić go o dowództwo nad osobnym korpusem.

Rossyja.

Dodatek do dziennika petersburskiego z d. 23. maja (5. czerwca) zawiera z Petersburga z d. 24. maja (7. czerwca) co następuje:

Naczelny wódz wojska czynnego, feldmarszałek hr. Dybicz Zabałkański zdaje sprawę cesarzowi jmci, raportem z d. 15. (27.) maja o bitwie stoczonéj w d. 14. (26.), przeciw wojsku rokoszan polskich pod Ostrołęką. Raport ten obejmuje następujące szczegóły:

Gdy rokoszanie w nocy z d. 10. (22.) na 11. (23.) opuścili swoje stanowisko przed korpusem gwardyi, wódz naczelny pospieszył forsownémi marszami połączyć się zgwardyjami. W trzydziestu godzinach odbyło wojsko pochód 70 wiorst. W d. 13. (24.) przednia straż, za którą szedł główny korpus wojska, udała się przez wieś Pyski. Nasze forpoczty dosięgły tylnią straż rokoszan, uszykowały się do boju pode wsią Kotery, i w tym samym czasie ujrzały czoła kolumn korpusu gwardyi, wychodzące ze wsi Jakać.

Forpoczty rokoszan zostały natychmiast odparte, i ich główne siły, wzięte we dwa ognie, zmuszone natychmiast zostały do odwrotu. Nadchodząca noc położyła koniec walce, i rokoszanie, korzystając z téj okoliczności, uciekli w kierunku Czerwina, a potém i to stanowisko opuścili i udali się ku Troszczynowi i Ostrołęce. Tym to sposobem uskutecznione zostało połaczenie się głównego korpusu wojska z gwardyją i wojska nasze udały się do Pysek dla wytchnienia.

Dnia 14. (26.) ze świtem, wspolna straż przednia, pod dowództwem jenerała adjutanta Bistrom, szła daléj ku Ostrołęce; jazda lekka gwardyi udała się w prawo, przez wsie Suski i Ławy podczas gdy dwa pułki 2giéj dywizyi grenadyjerów, z jenerałem majorem Berg ruszyły na przód w lewo, przez wsie Troszczyn i Rzekuń; reszta gwardyi szła tą ostatnią drogą, jako głowna.

Pierwsze poczty rokoszan spotkano wpozycyi lasem okrytéj na pół drogi z Troszczyna do Rzekunia. Stanowczy atak naszéj przedniéj straży, wspierany dwoma działami artyleryi konnéj nro. 1. gwardyi, zmusił rokoszan po zaciętym oporze, cofnąć się ku Ostrołęce, i broni wszelkiemi siłami przystępu do tego miasta, dosyć trudnego przez położenie moczarne okryte krzakami i wzgórkami. Pomimo tych przezkod nasze waleczne granadyjery stanęły w mieście, gdzie silne massy piechoty rokoszan broniły się z poza ramienników i w domach.

Pułk grenadyjerów astrachańskich i 5 karabinijerów rzuciły się do szturmu, i wspierane rzadką nieustraszonością bateryi artyleryi konnéj nro. 2. gwardyi, zajęły miasto, które sami rokoszanie zapalili na kilku miejscach, dwa mosty na Narwi, niedając czasu onych zniszczyć, i tym sposobem odcięły przejście wielkiéj massie ich wojska, składającego się także z batalijonu znanego 4go pułku piechoty, który, niemogąc dostać się do Ostrołęki przed naszym atakiem, został w części wytępiony lub w niewolę zabrany przez dywizyją pułku ułanów gwardyi.

Waleczne grenadyjery brygady jenerała majora Martynowa (pułk astrachański i pułk księcia Suwarowa) przeszły nagle most, rozbiły rokoszan, zabrały im dwa działa, pomimo wszystkich ich usiłowań utrzymania się na prawym brzegu Narwi aż do przybycia drugich pułków grenadyjerskich, składających straż przednią. Znaczne siły rokoszan na tym punkcie, zmuszały wesprzéć straż przednią i postać onéj w miarę przybywania nieprzyjaciela 3cią dywizyję grenadyjerów i część 1go korpusu piechoty. Na łewym brzegu Narwi, przy samych murach w końcu miasta, wysypano dwie bateryje, z których szczególniéj łewa, którą jenerał adjutant hr. Toll, szef sztabu jeneralnego wojska, sam kierował, czyniła największą posługę, rzucając straszny ogień na przystępy do mostu po drodze, gdzie położenie miejsca czyniło największe trudności naszemu atakowi. Dyspozycyją ta zniweczyła wszystkie usiłowania rokoszanów, aby nas odeprzéć na łewy brzeg rzéki. Rokoszanie korzystając ze swojéj jazdy i swojéj licznéj piechoty, nadewszystko w początku bitwy, zanim nasza straż przednia otrzymała posiłki, usiłowali po sześć razy odeprzéć grenadyjerów i waleczny pułk marynarki, uderzając na nich silnémi kolumnami; lecz zawsze zostali odparci bagnetem ze znaczną stratą. Walka trwała z największą zaciętością od południa aż do nocy, podczas któréj rokoszanie dostali się na gościniec poprzecznémi drogami i cofnęli się nagle po drugiéj stronie miasteczka Rożany, które już byli zajęli nasi Kozacy.

Rokoszanie ponieśli bardzo znaczne straty w bitwie zaciętéj i długiéj; pole bitwy zostało zasłane ich poległymi, a wielka liczba potonęła w Narwi; wzięliśmy 1400 niewolnika i 3 działa pozycyjne, zdobyte przez pułk grenadyjerów astrachańskich, i 5 karabinijerów. Pomiędzy jeńcami znajduje się dowódzca brygady Krasicki, 5 wyższych oficerów i 14 niższych; podług ich raportów jenerał Kamiński został zabity, a dwóch innych, Pac i Kicki, są ciężko ranieni.

Nieszczęściem korzyści te musieliśmy opłacić dotkliwémi stratami z naszéj strony; jenerał lejtnant Manderstern i jenerałowie majorowie Schilder i Nassakin zostali ranni, ostatni ciężko.

Jenerał adjutant Bistrom otrzymał kontuzyją. Ogółem mamy zabitych i rannych 4000 ludzi.

Wódz naczelny wymienia szczególniéj: jenerałów majorów Berg i Martynow, jakoteż jenerała lejtnanta Naboków, szefa 3ciéj dywizyi grenadyjerów, jenerała lejtnanta Manderstern, dowódzcę 1széj dywizyi piechoty, jenerała majora Lieders, który objął dowództwo gdy ten ostatni został raniony, i jenerała majora artyleryi Suchozaneta, dowodzącego najgłówniejszą naszą bateryją, którzy wszyscy szczególniéj się odznaczyli w téj bitwie.

Podług zeznania jeńców, należało pięć dywizyj rokoszanów do téj bitwy; nadto zostawili oni w szańcach Łomży blizko 4000 ludzi; atoli w chwili wysełania tego raportu dowiedział się wódz naczelny, że na wiadomość o klęsce ich głównego wojska, opuściło to ostatnie wojsko Łomżę i cofnęło się raptem ku miasteczku Myszenioom w kierunku ku granicy pruskiéj.

Dziennik powszechny krajowy zawiéra kilka listów o powstaniu na Podolu i Ukrainie, które się coraz bardziéj szérzy, a na którego czele znajduje się były emir książę arabski, Wacław Rzewuski; pod jego dowództwem ma być 800 polskich Kozaków z obwodu Bałty, a obóz jego w Zabokliczu, mila od Obwodowki. — Ubior Kozaków jest biały z amarantowémi wyłogami, a miasto chorągwi mają na pikach włosień koński biały i czerwony. I przed Tulczynem stać ma 2000 jazdy i to miasto znajdować się ma w ręku Kozaków polskich, po drugiéj zaś stronie są małe oddziały wojska rossyjskiego, które wszystkie mosty wkoło pozrywało. W Tulczynie mówiono, że naczelnikami tamecznego powstania są: 80 letni prezes Sobański Michał, hr. Rewpski Wacław i Sobański Izydor, i że 18 letni Potocki Włodzimiérz połączył się z nimi z korpusem swoim. Inne wiadomości mówią, że do naczelników powstania należą także: Sobański Alexander, Turkuł Maurycy, Potoccy Józef i Maurycy.

Cesarz jmć otrzymał od dowódzcy naczelnego 1go wojska raport z daty 18. (30.) maja o działaniach jenerała piechoty Roth, dowódzcy 5go korpusu piechoty, przeciw kupom rokoszanów, które się pokazały w gubernii podolskiéj.

Z tego raportu okazuje się, iż w skutek klęsk, które w kilku sprawach ponieśli, powstańcy połączyli się i udali się ku wsi Zaincom.

Jenerał major Szeremetiew z dwowa pułkami ułanów i dwoma sotniami Kozaków gonił ich z pałaszem w ręku, podczas gdy jenerał Roth udał się osobiście na czele dwóch pułków ułanów i czterech dział artyleryi konnéj ku wsi Karpowcom, aby ich nie dopuścić do gubernii wołyńskiéj; atoli rokoszanie ciśnieni ze dwóch stron, uciekli z niepojętą szybkością, niszcząc za sobą wszystkie przejścia przez rzékę, a nie widząc sposobu ujścia zupełnego zniszczenia, jakie onym groziło, udali się do Galicyi przez miasteczko Satanów.

Tym sposobem główna kupa rokoszan została zniszczona, jenerał Roth wysłał jenerała majora Szermetiewa z pułkami Kozaków Utkina i Dadlotina, dla ścigania oddziałów, które się odłączyły od téj kupy i rozproszyły się po lasach; atoli pozbawieni naczelników i sposobów, aby na nowo coś przedsięwziąć, będą zapewne niebawem rozproszone.

W gazecie petersb. z d. 28. maja (9. czerwca) czytamy: »Porucznik Jakowlew z batalijonu charkowskiego wewnętrznego garnizonu, który posłany był w 217 ludzi rekrutów z gubernii słobodzko-ukraińskiéj do Winnicy i szedł w gubernii kijowskiéj przez miasto powiatowe Taraszcza, dowiedział się na drodze, że niedaleko jest kupa powstańców, którzy zamyślają nań uderzyć. Poczyniwszy potrzebne przygotowania na przypadek napadu, uzbroił porucznik Jakowlew swoich ludzi w *pałki* i postanowił ruszyć przeciw powstańcom. W d. 29. kwietnia pokazała się istotnie niedaleko miasteczka Chwastowa kupa 100 ludzi konno. Rekruci idąc za przykładem swojego dowódzcy, uderzyli na powstańców, zabili z nich sześciu, dwóch mocno ranili, wzięli w niewolę dowódzcę powstańców, Malinowskiego, i bez najmniejszéj straty przybyli do miasta Lipowca. Przy téj sposobności odznaczył się podług świadectwa porucznika Jakowlewa szczególniéj rekrut Bakłanow, który pierwszy uderzył na nich i w całym ataku walczył z największą zaciętością, przyczém został lekko w nogę strzałem raniony. Cesarz jmć odebrawszy ten raport, rozkazał za tak pochwały godny dowód przytomności umysłu i waleczności porucznika Jakowlewa, tudzież waleczności rekruta Bakłanowa i całego oddziału, pierwszego posunąć na wyższy stopień i dać mu order ś. Anny 3ciéj klassy ze szlufą, rekrutowi Bakłanów zaś 100 rubli, a każdemu z reszty po 5 rubli gratifikacyi; wszystkich umieścić w kompanijach grenadyjerów tych pułków, do których są przeznaczeni, raport ten o ich czynie zaciągnąć do formularza ich służby i wszystko do powszechnéj podać wiadomości.«